

„Distrikt Radom”

„Distrikt Radom”

**Polityka okupacyjnych władz niemieckich
wobec ludności polskiej w dystrykcie
radomskim**

Scenariusz wystawy: dr Sebastian Piątkowski, Arkadiusz
Kutkowski

Koncepcja plastyczna: Magdalena Śladecka
Druk: KARTPOL s.c.

Wystawę przygotowało:
Biuro Edukacji Publicznej IPN, Oddział w Lublinie
Delegatura w Radomiu.

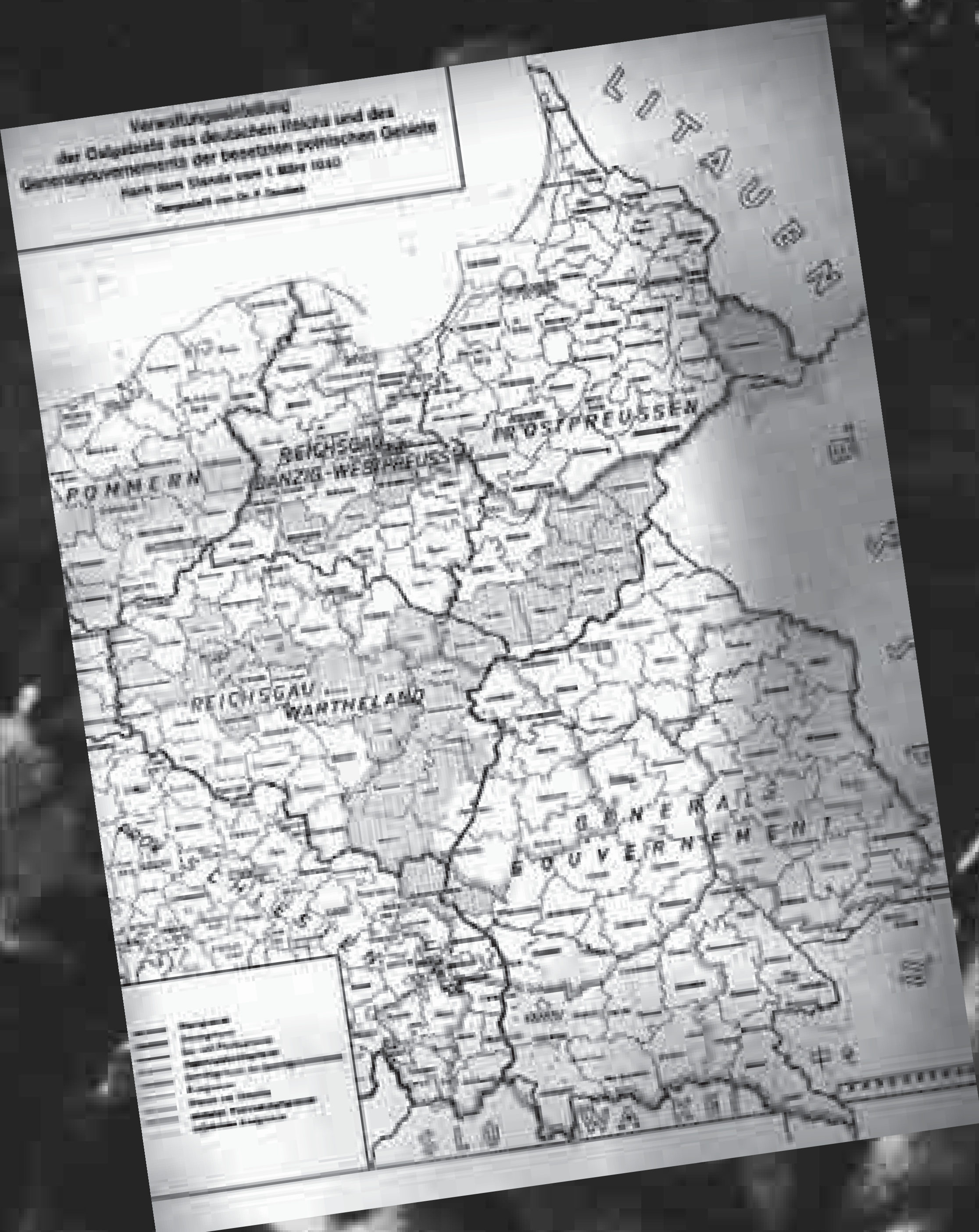
Współpraca: Archiwum Państwowe w Radomiu, Archiwum Państwowe w
Kielcach, Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu, Muzeum im. Orła
Białego w Skarżysku-Kamiennej, Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskiej w
Michniowie

Na wystawie wykorzystano dokumenty i zdjęcia ze zbiorów: Archiwum
Państwowego w Kielcach, Muzeum im. Jacka Malczewskiego, Biblioteki
Publicznej w Radomiu, Muzeum im. Orła Białego w Skarżysku-Kamiennej,
Muzeum Regionalnego w Iłży, Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w
Skaryszewie, Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskiej w Michniowie, Zarządu
Głównego Stowarzyszenia Polaków Represjonowanych w Obozach Baudienstu
1940-1944 w Szydłowcu oraz ze zbiorów osób prywatnych: Sławy Lorenc-
Hanusz, Bożeny Winczewskiej, Sebastiana Piątkowskiego



Idzie nowy ład...

Po pokonaniu wojsk polskich władze niemieckie przystąpiły do tworzenia nowego podziału administracyjnego okupowanej Polski. 26 października 1939 r. powstało Generalne Gubernatorstwo, obejmujące centralne ziemie przedwojennej Rzeczypospolitej. Dzieliło się ono na cztery dystrykty: warszawski, radomski, lubelski i krakowski, do których po agresji Niemiec na ZSRR w 1941 r. dołączył piąty: galicyjski. Dystrykt radomski obejmował znaczą część dawnego województwa kieleckiego oraz fragmenty województwa łódzkiego. Cele polityki niemieckiej wobec ludności polskiej historycy streszczają następująco: eksterminacja elit politycznych, kulturalnych i społecznych, maksymalna eksploatacja gospodarcza oraz stworzenie „przestrzeni życiowej” dla przyszłego osadnictwa niemieckiego.



Niemiecka mapa administracyjna dystryktu radomskiego, obok – mapa ziem polskich podbitych przez Niemcy w 1939 r.

„... nie może być mowy
o oszczędzaniu Polski!”

Adolf Hitler na naradzie dowódców wojskowych, 23 sierpnia 1939 r.





Artykuł w Kurierze Radomskim z biogramem Karla Lascha, pierwszego szefa dystryktu radomskiego. Lasch sprawował tę funkcję do 1 sierpnia 1941 r., gdy otrzymał nominację na gubernatora nowo utworzonego dystryktu galicyjskiego. W 1942 r. został rozstrzelany na osobisty rozkaz Himmlera za łapownictwo, przestępstwa dewizowe i paskarstwo. Po Laschu szefem Dystryktu był Ernst Kundt

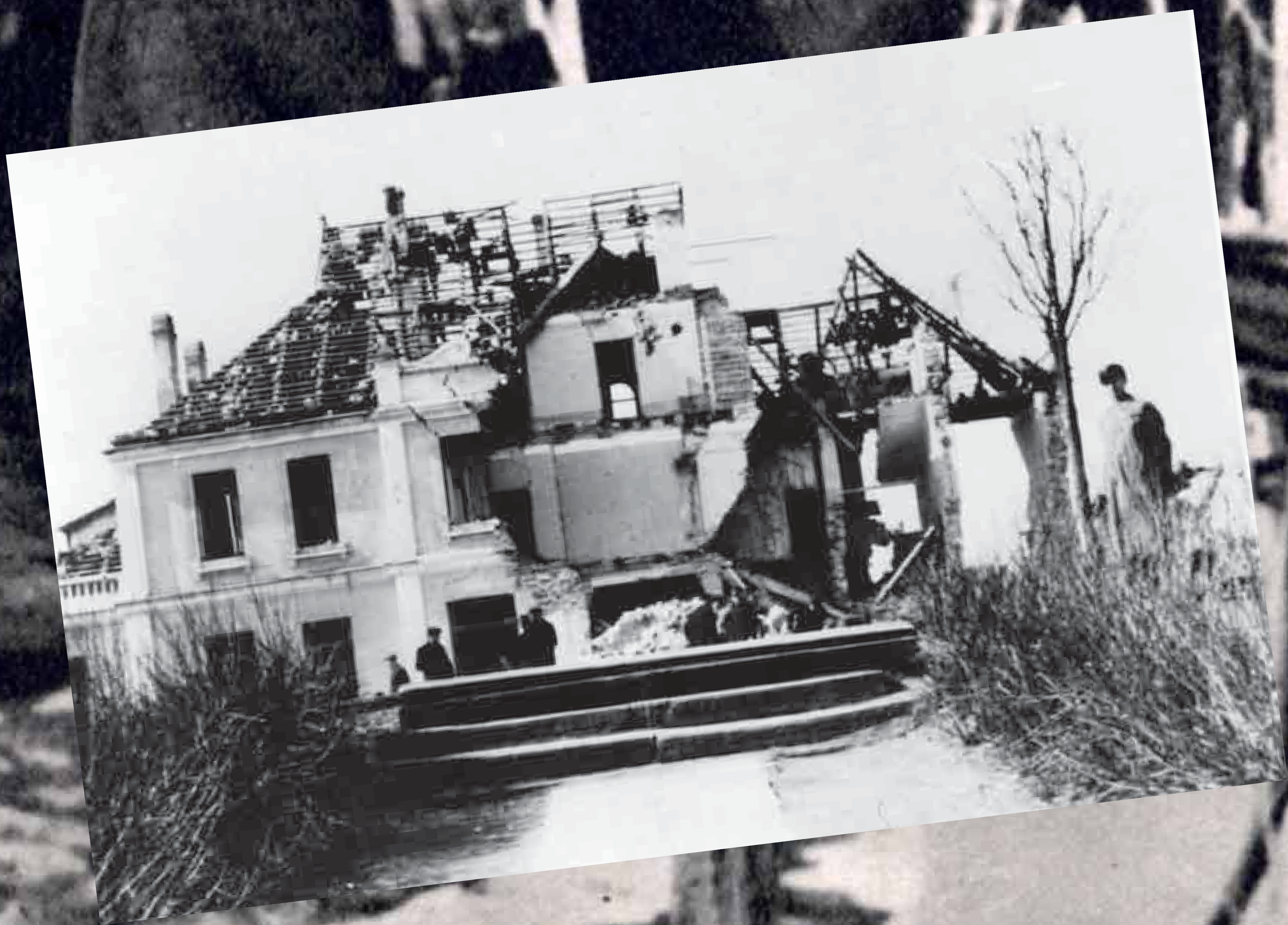


Jednym z najtragiczniejszych epizodów kampanii wrześniowej była bitwa pod Iłżą, w czasie której polskie oddziały południowego zgrupowania Armii „Prusy” zostały rozbite przez wojska niemieckie. Już po bitwie 300 polskich żołnierzy, przede wszystkim z 74. Pułku Piechoty, zostało zamordowanych przez jeden z oddziałów 29 Dywizji Zmotoryzowanej dowodzonej przez generała Joachima Lemensena. Na zdjęciu gen. Lemensen.

W tle: fotografia zabitego żołnierza polskiego.

**„Wszelkie próby oporu przeciwko wydanym
rozporządzeniom oraz przeciwko spokojowi
i porządkowi na obszarach polskich stłumione będą
z bezwzględni surowością za pomocą potężnego oręża
Wielkoniemieckiej Rzeszy.”**

generalny gubernator Hans Frank w odezwie adresowanej do Polaków,
26 października 1939 r.



Zniszczony w czasie działań wojennych dworzec
kolejowy w Szydłowcu



Zburzone domy w Skaryszewie. Do najbardziej zniszczonych miejscowości w okolicach Radomia należały też Zwolen i Głowaczów

Stolica dystryktu

Stolicą dystryktu został liczący tuż przed wybuchem wojny 90 tys. mieszkańców Radom. Niemieccy urbaniści planowali podzielić miasto na trzy części: niemiecką (obecne centrum, ześrodkowane wokół ul. Żeromskiego – w czasie okupacji „Reichstrasse”), polską (Stare Miasto) i handlową (tereny w pobliżu dworca kolejowego). Tylko w tej ostatniej miało dochodzić do bezpośrednich kontaktów Niemców i Polaków. Obecności Żydów w Radomiu nie przewidywano. Ciekawostką jest też, że największym miastem w dystrykcie stać się miało Skarżysko-Kamienna, leżące na skrzyżowaniu ważnych szlaków komunikacyjnych (linie kolejowe Warszawa – Kraków oraz Łódź – Przeworsk). Skarżysko miało liczyć przeszło 350 tys. mieszkańców!



Radom na zdjęciach niemieckich fotografów

Nowe gmachy i nowe drogi otrzyma wkrótce Radom.

Radom, 20 marca.
W najbliższym tygodniu odbędzie się w tym mieście konferencja, podczas której zostanie wybrany dystrykt. W tym celu w Radomiu odbędą się trzy konferencje: w Górze, Górze, Górze. W tym celu w Radomiu odbędą się trzy konferencje: w Górze, Górze, Górze.

Radom, 20 marca.
W najbliższym tygodniu odbędzie się w tym mieście konferencja, podczas której zostanie wybrany dystrykt. W tym celu w Radomiu odbędą się trzy konferencje: w Górze, Górze, Górze.

Radom, 20 marca.
W najbliższym tygodniu odbędzie się w tym mieście konferencja, podczas której zostanie wybrany dystrykt. W tym celu w Radomiu odbędą się trzy konferencje: w Górze, Górze, Górze.

Tak będzie wyglądał projekt nowego gmachu urzędu dystryktu w Radomiu według planu architekta Wilmanna.

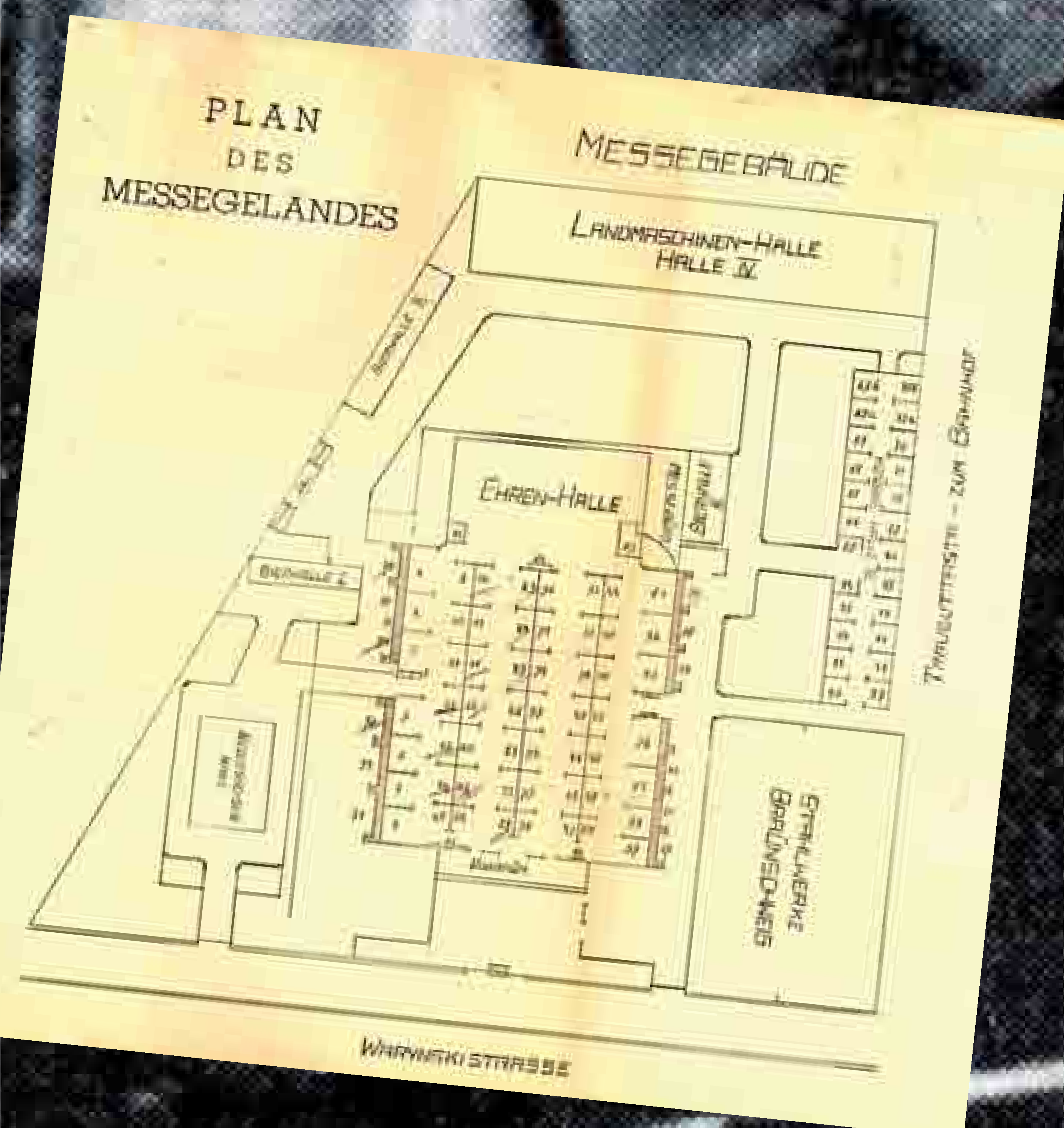
Władze dystryktu planowały przebudowę gmachu starostwa w Radomiu (późniejszy urząd wojewódzki). Plany te częściowo zostały zrealizowane przez dobudowę wschodniego skrzydła budynku



Dzielnica żydowska w Radomiu miała zniknąć – wraz z Żydami, których ideologia nazistowska skazywała na unicestwienie. Na zdjęciu: ul. Wałowa, centrum radomskiego getta.

Radomer Herbstmesse

W październiku 1940 r. Niemcy zorganizowali w Radomiu Radomer Herbstmesse - Radomskie Targi Jesienne. Wzięło w nich udział ponad 100 polskich firm. Na otwarciu przybył m.in. generalny gubernator Hans Frank. „Na terenie targów panuje od wczesnego rana bardzo ożywiony ruch” – donosił wydawany przez władze okupacyjne Dziennik Radomski.



Plan hal targowych. Targi zorganizowane były na placu między ul. Waryńskiego, Traugutta i dworcem kolejowym w Radomiu.

Niemcy dbali o propagandową oprawę targów. Na zdjęciach: fragmenty katalogu towarzyszącego targom oraz artykuł z Dziennika Radomskiego opisujący pierwsze dni imprezy.



Generalny gubernator Hans Frank. Urodzony w 1900 r. w Karlsruhe, doktor praw, przed wojną minister sprawiedliwości Bawarii. W 1936 r. przebywał w Polsce jako gość Polskiej Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelktualnej. Wyrażał wtedy hołd narodowi polskiemu za „bohaterskie przetrwanie wiekowej niewoli”. Zdaniem historyków należał do najinteligentniejszych, choć równocześnie najmniej zrównoważonych emocjonalnie osób w elicie hitlerowskiej. „Był świetnym pianistą, a przed ważnymi, często okrutnymi decyzjami, szukał natchnienia w muzyce Brahmsa, Chopina czy Beethovena” – pisze o Franku Czesław Madajczyk w książce „Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce”. 1 października 1946 r. Frank został skazany przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze na karę śmierci przez powieszenie za zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości. Wyrok został wykonany 16 października 1946 r. W tle: Hans Frank wizytujący Targi Radomskie.



Wysiedlenia

1 stycznia 1941 r. we wsiach powiatu radomskiego i kozienickiego pojawiły się obwieszczenia z zarządzeniem Kreishauptmana dr. Egona nakazującym ludności polskiej opuszczenie 18 wsi w okolicach Lesiowa i Jastrzębi. W tym samym czasie następuje wysiedlenie Przytyka i miejscowości położonych koło Wolanowa, a nieco później – także koło Kruszyny, Bartodziejów i Gorynia. Na opuszczonych terenach Niemcy zorganizowali gigantyczny poligon wojskowy. Wysiedleńcy musieli sami znaleźć sobie nowe miejsce zamieszkania. Kto nie stosował się do zarządzenia, był karany więzieniem.



W tle: Wysiedleńcy z okolic Radomia.
Zdjęcie obok: Niemieccy żołnierze na poligonie.



Tereny, z których wysiedlano wsie w okolicach Radomia. W połowie 1944 r. Niemcy wysiedlili dodatkowo 40 miejscowości położonych w okolicach poligonu, a ich mieszkańców – ok. cztery tysiące osób – przeznaczyli na roboty przymusowe w Niemczech.

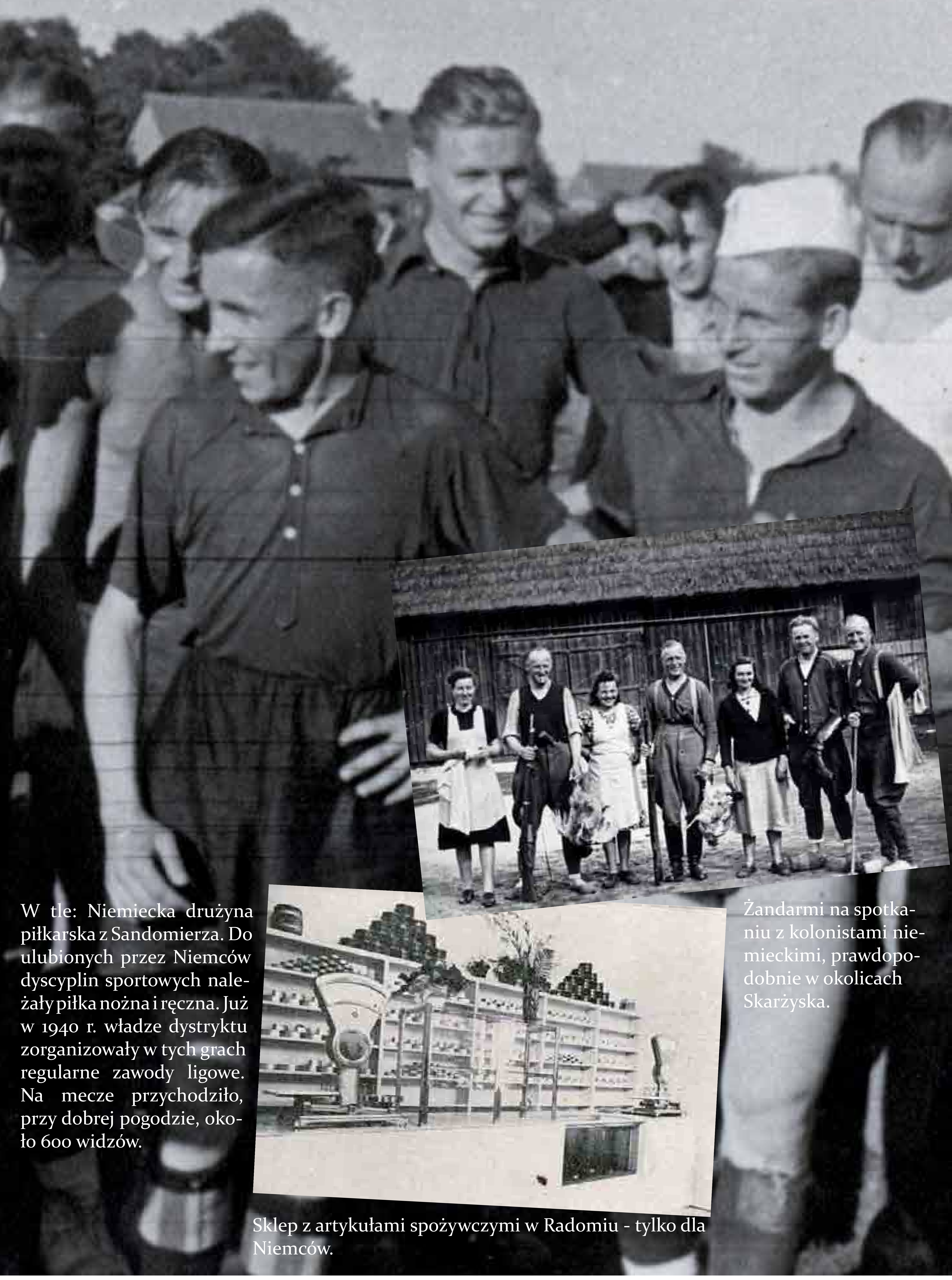
W tle: Pozostałości niemieckich instalacji wojskowych w miejscowości Chronów koło Wolanowa. Na poligonie znajdowały się olbrzymie magazyny i składy broni.



Niemieccy żołnierze na poligonie.

Nur für Deutsche

Niemiecka administracja zajęła najbardziej reprezentacyjne budynki w centrum Radomia, m.in. na dzisiejszych ulicach Moniuszki i Piłsudskiego. W każdym z nich jednak pozostawiono jedną polską rodzinę tak, by „dzielnica niemiecka” nie stała się celem bombardowań alianckich. Niemcy korzystali z własnej sieci sklepów i mieli znacznie wyższe przydziały żywności kartkowej niż Polacy. Władze okupacyjne dbały też o rozwój kultury fizycznej wśród Niemców. Tylko w Radomiu istniało siedem niemieckich klubów sportowych, m.in. dla policji i SS oraz dla volks-deutschów.



W tle: Niemiecka drużyna piłkarska z Sandomierza. Do ulubionych przez Niemców dyscyplin sportowych należały piłka nożna i ręczna. Już w 1940 r. władze dystryktu zorganizowały w tych grach regularne zawody ligowe. Na mecze przychodziło, przy dobrej pogodzie, około 600 widzów.

Żandarmi na spotkaniu z kolonistami niemieckimi, prawdopodobnie w okolicach Skarżyska.

Sklep z artykułami spożywczymi w Radomiu - tylko dla Niemców.

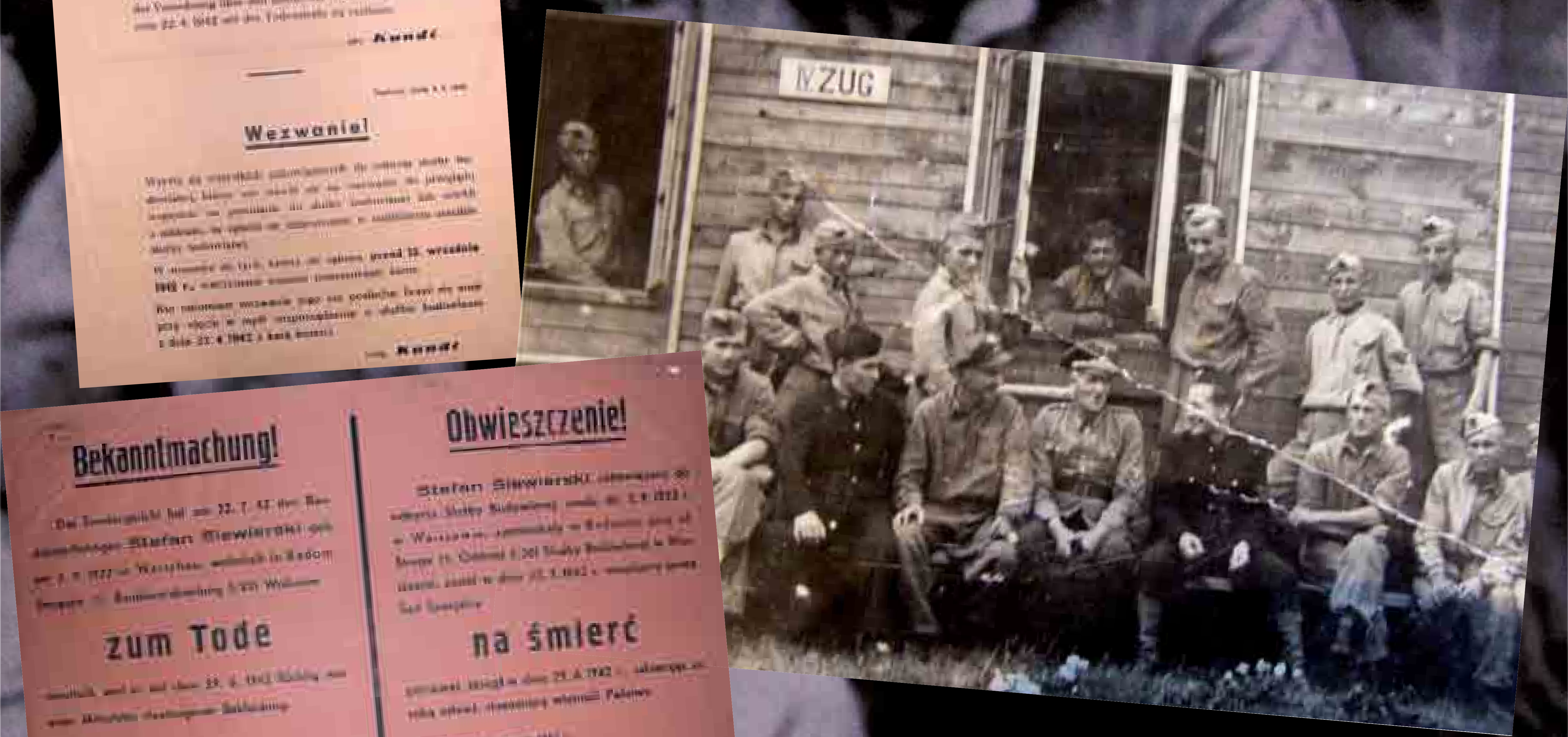
„Polacy muszą na nas pracować!”

Jednym z celów polityki niemieckiej była maksymalna eksploatacja gospodarcza ziem polskich. Generalne Gubernatorstwo miało się stać rezerwuarem siły roboczej na wielką skalę i gigantycznym obozem pracy. Władze okupacyjne realizowały tę politykę wysyłając Polaków na roboty do Rzeszy i organizując obowiązkową Służbę Budowlaną tzw. Baudienst. Historycy oceniają, że na roboty do Niemiec wyjechało ok. 215 tys. mieszkańców dystryktu radomskiego.



Niemiecki plakat propagandowy zachęający Polaków do wyjazdu na roboty do Niemiec.

U góry: Junacy ze Służby Budowlanej „Baudienstu”. Zgodnie z niemieckim prawem, obowiązek pracy spoczywał na wszystkich Polakach w wieku 14-60 lat, a Służba Budowlana miała wychowywać polską młodzież w duchu dyscypliny pracy na użytek III Rzeszy. Służba trwała od trzech do siedmiu miesięcy. W dystrykcie radomskim istniało 49 obozów Baudienstu, przez które prze-
wijało się rocznie ok. 10 tys. junaków.



Na zdjęciach: Junacy zatrudnieni przy budowie linii.

Uchylenie się od Służby Budowlanej karane było więzieniem, a w szczególnie ciężkich przypadkach nawet śmiercią.

„Jak długo Polacy żyją,
musimy ich włączyć w jarzmo
pracy”

generalny gubernator Hans Frank, 17 kwietnia 1942 r.

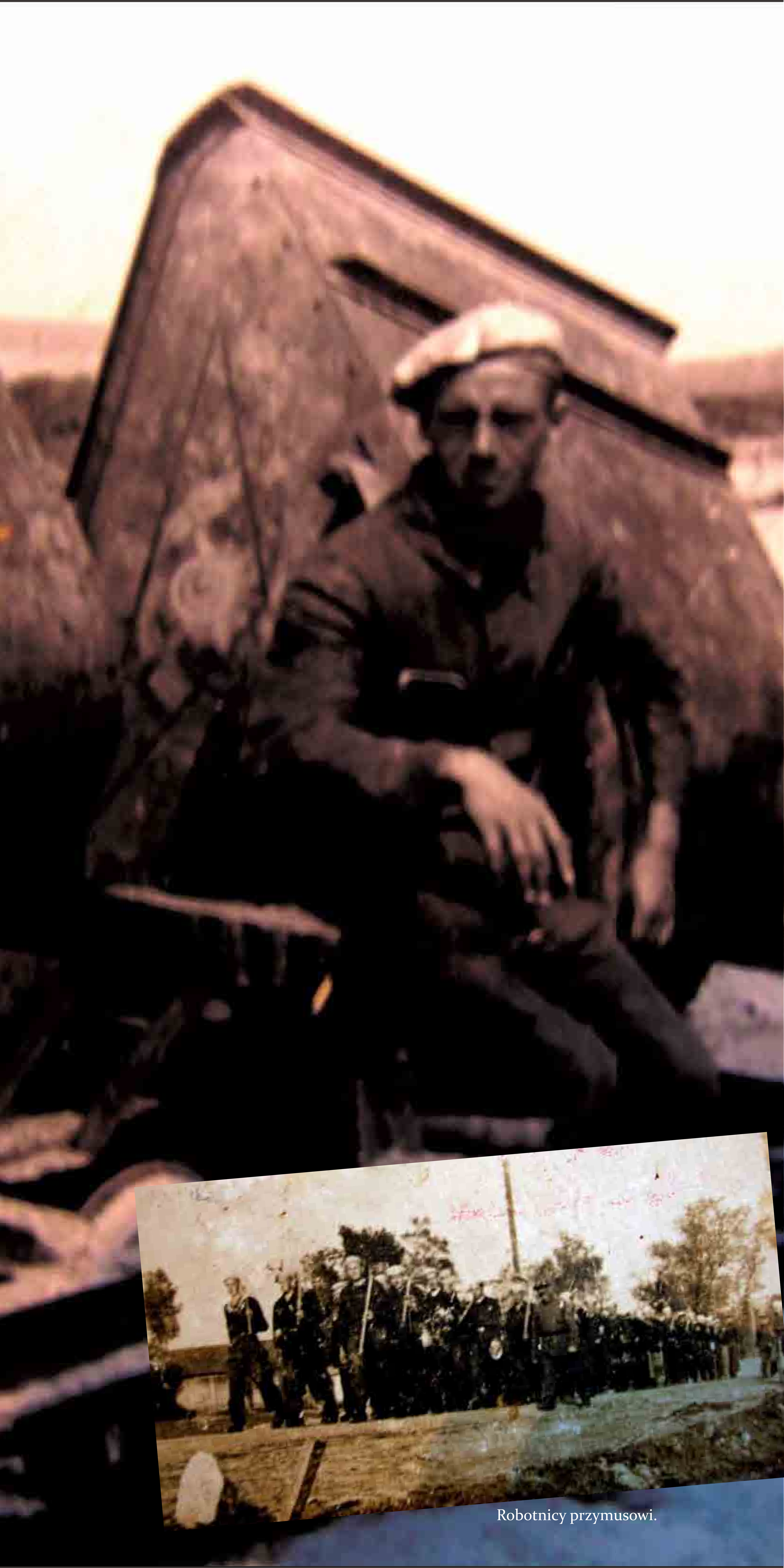


Irena Wątrobińska, aresztowana 12 lipca 1943 r. w Michniowie i wywieziona na roboty przymusowe. W Niemczech wzięła ślub z Mieczysławem Szubertem, Polakiem pochodzącym ze wsi Zagaje na Wołyniu, spalonej przez ukraińskich nacjonalistów także 12 lipca 1943 r. I. Wątrobińska wróciła z mężem do Polski w 1947 r.

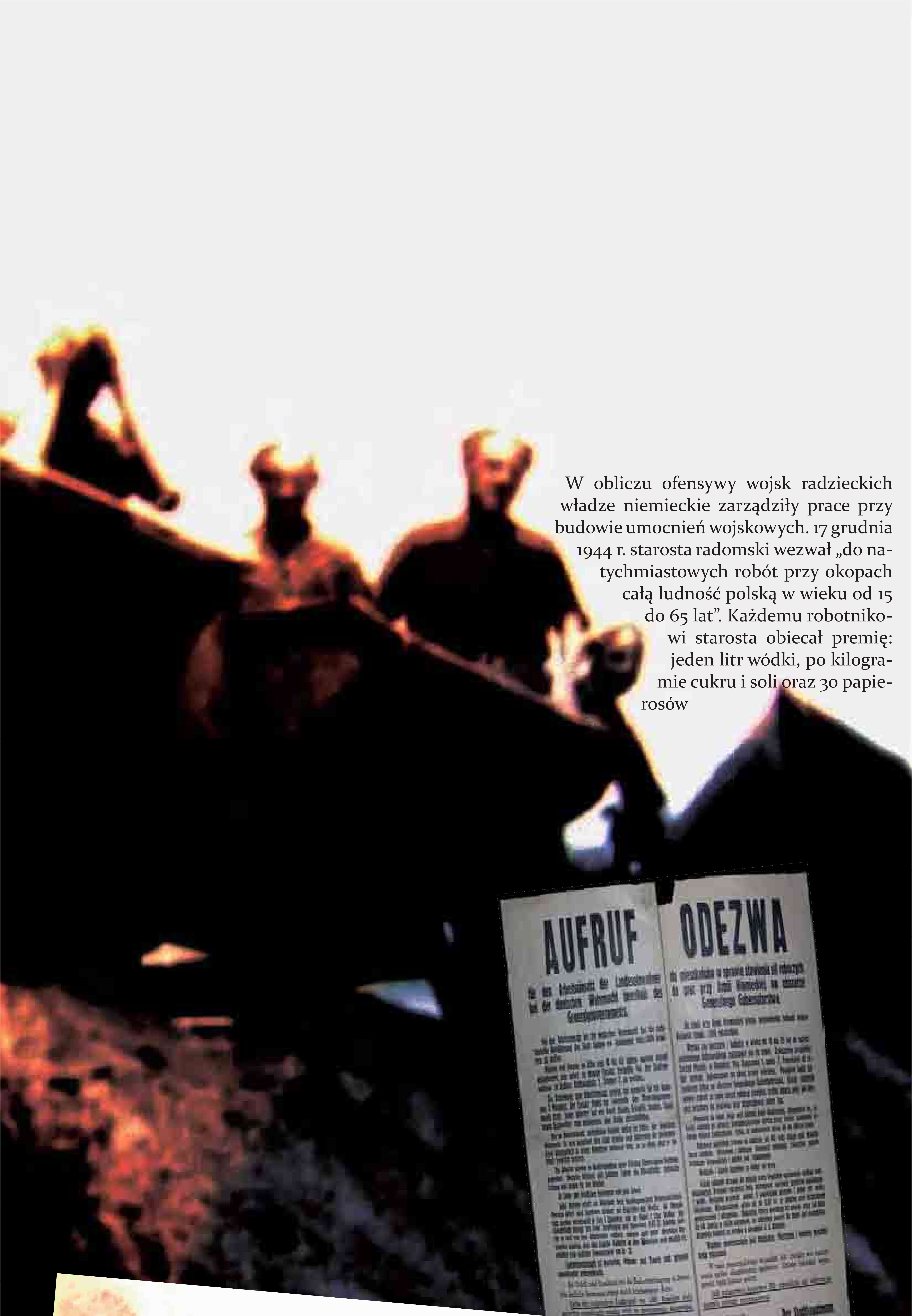


Karty pracy polskich robotników przymusowych.

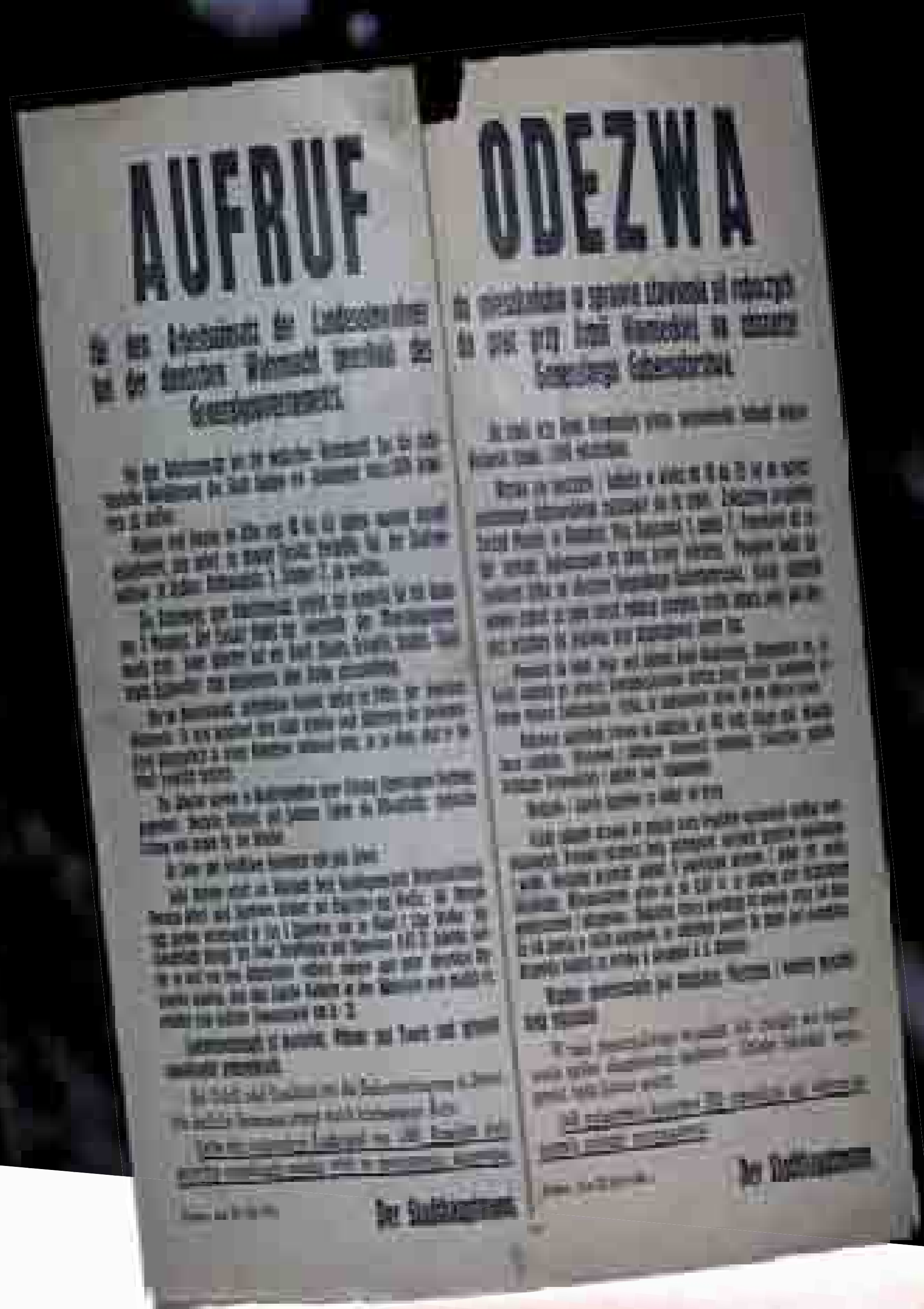




Robotnicy przymusowi.



W obliczu ofensywy wojsk radzieckich władze niemieckie zarządziły prace przy budowie umocnień wojskowych. 17 grudnia 1944 r. starosta radomski wezwał „do natchmiastowych robót przy okopach całą ludność polską w wieku od 15 do 65 lat”. Każdemu robotnikowi starosta obiecał premię: jeden litr wódki, po kilogramie cukru i soli oraz 30 papierosów



Orpo, Kripo, gestapo...

Władze okupacyjne zorganizowały na podbitych ziemiach polskich niezwykle rozbudowaną sieć instytucji policyjnych. Ich trzon stanowiły policja porządkowa (Ordnungspolizei – Orpo) i policja bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei – Sipo), z budzącą grozę Tajną Policją Państwową (Geheime Staatspolizei – gestapo), do którego zadań należało zwalczanie ruchu oporu. Całością tych sił dowodzili w poszczególnych dystryktach Dowódcy SS i Policji (SS und Polizeiführern). W dystrykcie radomskim stanowisko to zajmowali kolejno: Fritz Katzman, Carl Oberg i Herbert Böttcher.



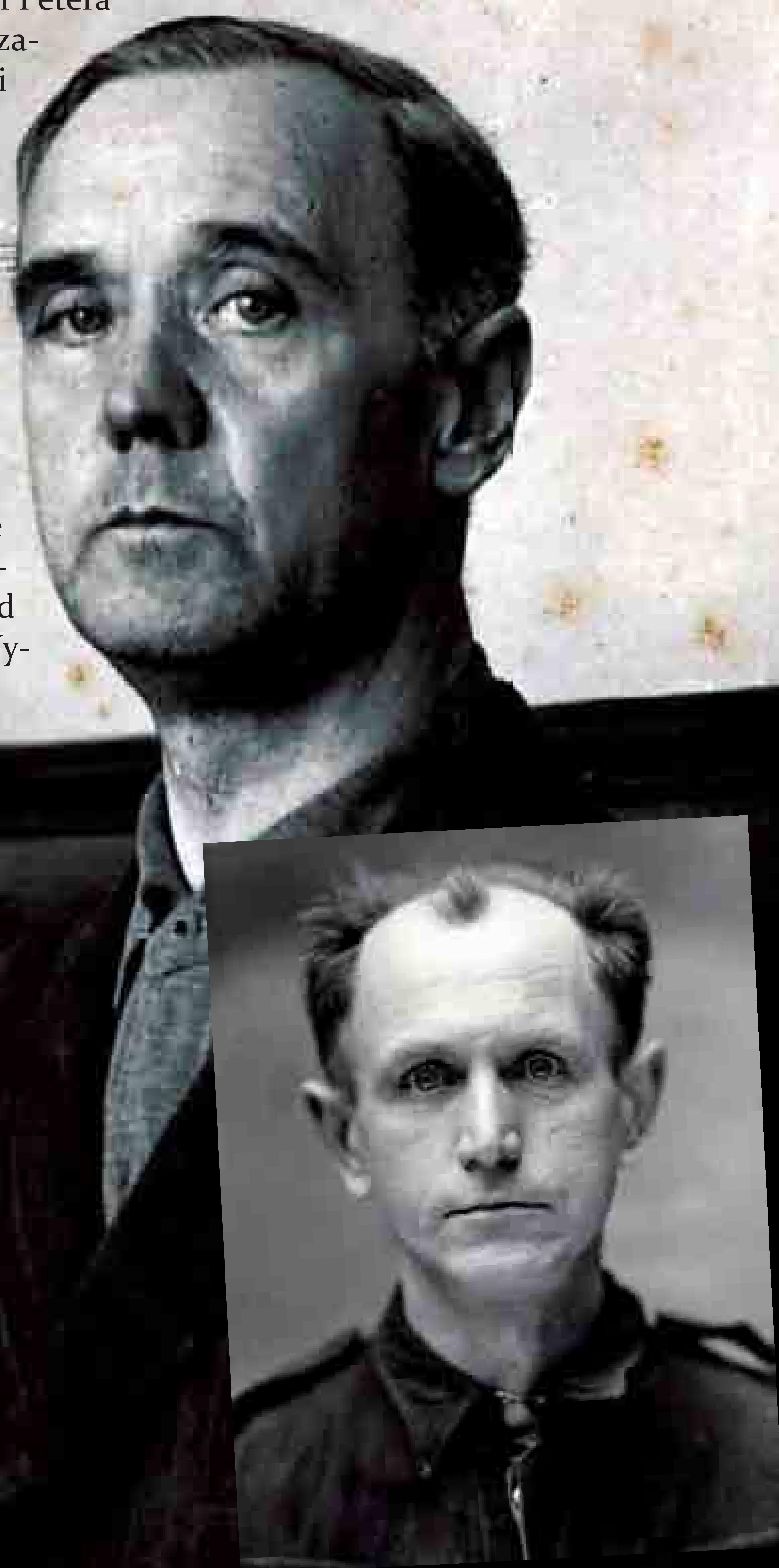
Siedziba radomskiego gestapo przy ul. Kościuszki 6 (fotografia z lat międzywojennych). Niemcy zajęli budynek w październiku 1939 r. Był on wtedy ogrodzony parkanem od ul. Kościuszki. Na dachu znajdowały się okienka, z których gestapowcy mogli się ostrzeliwać.

W tle: Piwnica budynku przy ul. Kościuszki 6, w której znajdował się tzw. „areszt własny” gestapo, do którego trafiali więźniowie uważani za szczególnie ważnych lub niebezpiecznych. Areszt składał się z korytarza i 15 cel. W celach nie było światła, instalacji elektrycznej ani wodociągowej. Do dziś na ścianach piwnic można odnaleźć ślady napisów wykonywanych przez więźniów

Oficer SS w charakterystycznym, czarnym mundurze. Zdjęcie z Informatora wydane przez władze niemieckie dla członków NSDAP



SS-Standartenführer Josef-Wilhelm Blum, szef sztabu dowódcy SS i Policji w dystrykcie radomskim od sierpnia 1942 r. do lipca 1944 r. Urodzony 30 kwietnia 1890 r. w Delwig k. Essen, syn Petera i Bernardine z d. Kottman. Wykształcenie średnie, z zawodu kupiec. Od 1931 r. członek NSDAP i SS; ostatni stopień: SS-Sturmbanführer (major). W latach 1939-1941 pracował w Düsseldorfie jako kupiec. W końcu 1941 r. został zmobilizowany do służby policyjnych i trafił do sztabu Odilo Globocnika, kierującego zagładą Żydów na Lubelszczyźnie. Latem 1942 r. oddelegowany do Radomia jako doradca Herberta Böttchera w celu sprawnego przeprowadzenia eksterminacji ludności żydowskiej. W Radomiu przebywał do połowy 1944 r. na stanowisku zastępcy dowódcy SS i Policji, pracując następnie w policji bezpieczeństwa w Radomsku i Częstochowie. Aresztowany w strefie brytyjskiej Niemiec, został przekazany władzom polskim w sierpniu 1946 r. Dnia 19 sierpnia 1947 r. Sąd Okręgowy w Radomiu skazał go na karę śmierci. Wyrok wykonano 10 kwietnia 1948 r.



Powyżej: SS-Standartenführer Herbert Böttcher, dowódca SS i Policji w dystrykcie radomskim, od kwietnia 1942 r. do stycznia 1945 r. Urodzony 24 kwietnia 1907 r. w Pröluchs koło Kłajpedy (Litwa), syn Ottona i Anny z d. Sellan. Absolwent Wydziału Prawa na Uniwersytecie w Królewcu, kierował m.in. akcją zagłady Żydów w dystrykcie. W Radomiu mieszkał przy ul. Sienkiewicza 22, w tzw. pałacyku Myszkowskich. „Wysoki, 182-185 cm, miernej tuszy, ciemnowłosy” – charakteryzowali go polscy śledczy. Po wojnie Böttcher był sądzony przez Sąd Okręgowy w Radomiu za zbrodnie ludobójstwa. Otrzymał karę śmierci. Wyrok został wykonany 12 czerwca 1949 r. w więzieniu w Radomiu



Powyżej: SS-Obersturmführer Fritz Wilhelm Liphardt, od listopada 1939 r. do października 1943 r. komendant Sipo w Radomiu. Urodzony 3 maja 1905 r. w Stettin (Szczecin), od 1933 r. członek NSDAP, od 1936 r. członek SS i SD. W latach trzydziestych odszedł oficjalnie z Kościoła ewangelickiego, chociaż już po wojnie w więzieniu deklarował się jako wierzący w Boga. Z wykształcenia prawnik, urzędnik szczebla kierowniczego (starszy radca) policji w Szczecinie. We wrześniu 1939 r. członek Einsatzkommando 11/3. W Radomiu odpowiadał personalnie za wszystkie akcje represyjne, wymierzone w mieszkańców miasta. Z Radomia przeniesiony na analogiczne stanowisko do Szczecina. W obliczu zbliżającego się frontu wschodniego uciekł z oddziałami armii niemieckiej do miejscowości Flensburg, gdzie w czerwcu 1945 r. został aresztowany przez Brytyjczyków. Wydany władzom polskim, zmarł w więzieniu karno-śledczym w Szczecinie 18 maja 1947 r. Jako przyczynę śmierci podano samobójstwo. Pozostawił żonę i 7 dzieci.

SS-Hauptsturmführer Paul Fuchs, jeden z głównych funkcjonariuszy Komendy Policji Bezpieczeństwa w Radomiu. Urodzony 10 czerwca 1908 r. w Höchst koło Frankfurtu nad Menem. „170 cm wzrostu, blondyn, oczy piwne, mały wąsik. Mówi niemiecką literacką bądź gwara szwabską z wtrętami bawarskimi” – charakteryzowali go przełożeni. Przed wojną pracował w policji kryminalnej w Augsburgu, policji politycznej w Norymberdze i w gestapo monachijskim, gdzie zajmował się m.in. śledztwami przeciwko dostojnikom NSDAP. Już wówczas zyskał sławę sprawnego policjanta, którą potwierdził po przyjeździe do Radomia i objęciu stanowiska w Sipo. Formalnie Fuchs kierował tylko jednym z wydziałów radomskiego gestapo (oznaczonego symbolem IV-A, później IV-N), ale stopniowo zwiększał swoje kompetencje i wkrótce zmonopolizował sprawy związane z ruchem oporu i tworzeniem siatki konfidentów w całym dystrykcie. W powszechnej opinii to on, a nie jego przełożeni kierował radomskim gestapo. Prezentowane zdjęcie pochodzi z archiwum amerykańskiej Służby Kontrwywiadowczej (CIC). Udostępnił je autorom dr David Morgan.



Dzięki Fuchsowi radomskiej gestapo uzyskiwało wiele bardzo cennych informacji o polskim ruchu oporu, nie tylko w dystrykcie radomskim. Pozwoliły one m.in. aresztować w lipcu 1941 r. szefa sztabu ZWZ, płk. Janusza Albrechta czy słynnej akcji objęcia kontrolą agenturalną organizacji „Miecz i Pług”. Wielkim atutem Fuchsa była znajomość psychologii: podczas gdy większość gestapowców starała się wymusić zeznania torturami, Fuchs łamał psychikę więźnia rozmową, perswazją, wizją aresztowania bliskich dla przestłuchiwanego osób. Dopiero gdy ta metoda zawodziła, nie wahał się zarządzać bicia, przy których zazwyczaj asystował. Fuchs zasłynął także z prób zawarcia porozumienia między władzami niemieckimi, a polskim ruchem oporu o zabarwieniu prawicowym. Jego zdaniem w interesie Polski i Niemiec było zjednoczenie sił przeciwko komunizmowi i Związkowi Radzieckiemu.



Josef Bauer, żandarm z Szydłowca. Pochodził – według różnych świadectw – z okolic Łodzi lub Radoomia. Był obywatelem polskim, który w czasie okupacji przyjął volkslistę. W latach 1943-1945 służył na posterunku żandarmerii w Szydłowcu, stając się jednym z największych katów mieszkających tam Polaków i Żydów. Był znany z bicia (m.in. przy pomocy drewnianego kołka i łopaty) osób osadzonych w szydłowieckim areszcie oraz dobijania rannych podczas przeprowadzanych przez żandarmerię egzekucji. Opuścił Szydłowiec na dzień przed wejściem do miasta oddziałów sowieckich. Jego dalsze losy są nieznane.



Alfons Himmel, żandarm z Lipska. Urodzony 1.05.1909 r. w Zabrze. Ukończył szkołę powszechną, z zawodu buchalter. W okresie międzywojennym pracował w wyuczonym zawodzie, a także – ze względu na bezrobocie – jako robotnik fizyczny. W czasie okupacji służył najpierw w straży granicznej, a następnie w żandarmerii. W latach 1942-1944 służył na posterunku w Lipsku nad Wisłą, uczestnicząc w akcjach represyjnych, podczas, których zamordowano ponad 50 Polaków i Żydów, a wiele osób uwięziono i zesłano do obozów koncentracyjnych. Osobiście zastrzelił kilka osób. Po przeniesieniu z Lipska służył w Starachowicach i rejonie Piotrkowa, a następnie w szeregach Wehrmachtu brał udział w obronie Wrocławia. Po zdezerterowaniu ukrywał się do końca wojny na Śląsku, używając fałszywych, polskich dokumentów. Został rozpoznany przypadkowo na ulicy przez jedną z mieszanek Lipska i aresztowany. Sąd Okręgowy w Radomiu w lutym 1949 r. skazał go na karę śmierci. Wyrok został wykonany.

Ferdinand Koch, komendant Oddziału Specjalnego w radomskim więzieniu. Pochodził z Austrii, przed wybuchem wojny był rolnikiem lub robotnikiem rolnym. Ukończył szkołę powszechną. W 1940 r. został szeregowym strażnikiem w więzieniu radomskim, a kiedy w 1942 r. utworzono w nim Oddział Specjalny (Sonderabteilung) dla osób znajdujących się w dyspozycji gestapo, został jego komendantem. W historii więzienia zapisał się jako makabryczny oprawca – szacowano, że mógł doprowadzić bezpośrednio do śmierci nawet 100 osób. Każdy nowy więzień przybywający na oddział otrzymywał od niego tzw. wkupne, polegające na biciu po głowie i całym ciele pękiem kluczy do cel, pogrzebaczem, szczotką itd. Niemalże każdego dnia znęcał się nad więźniami, np. skacząc ze stołka na leżące na ziemi osoby. Zmuszał też więźniów do wzajemnego wymierzania sobie chłosty, walk bokserskich, śpiewania pieśni religijnych. Ze szczególnym upodobaniem znęcał się nad Żydami. Zapamiętano go też z połamania obu rąk kolbą od karabinu więźniarce, która kurczowo trzymała się kraty. Jak zeznawał jeden ze świadków: „W czasie bicia Koch w sposób widoczny się podniecał, oczy stawały mu się błędne i na usta występowała piana. Na widok krwi wyraźnie się ożywiał”. Jego powojenne losy pozostają nieznane.



Jakub Holc, funkcjonariusz Werkschutzu (służby fabrycznej) w Fabryce Broni w Radomiu. Niemiecki kolonista, w czasie okupacji podpisał volkslistę. Przez więźniów zatrudnionych w fabryce nazywany „Ślepym Jakubem”. Głosił się opinią okrutnika i sadysty, wiadomo, że osobiście wykonywał egzekucje na więźniach. Po wojnie prawdopodobnie przebywał w Niemczech, jego dalsze losy nie są znane



Podstawową metodą „wydobywania” zeznań od więźniów były tortury, przede wszystkim – bicie. „Bito rękami po twarzy i po całym ciele, bito pejcami, łańcuchami, kijami i kablami z ciężarkiem, specjalnym bitem oplatającym ciało. Innym sposobem było umieszczanie ofiary na „fotelu dentystycznym” w ten sposób, by palce stóp były wygięte do tyłu, grzbiet stóp do przodu, zaś podudzia były napięte. Tak umieszczona ofiarę bito po goleniach i wierzchach stóp. Atletycznie zbudowani funkcjonariusze Sipo bywali po przesłuchaniu spoceni i zmęczeni” (fragment ustaleń Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach z 1967 r.) Na zdjęciu: rysunek nieznanego autora z więźniami osadzonymi w radomskim więzieniu jesienią 1939 r. Są to prawdopodobnie przedstawiciele radomskiej inteligencji aresztowani w ramach tzw. „Akcji listopad”. Rysunek z kolekcji Lecha Bienkowskiego